Pomoc przyszła natychmiast

Justyna Kostyszyn z Grodziska nie może mówić. Płacze i równocześnie uśmiecha się. Nie wierzy, że to wszystko dzieje się naprawdę.

- Na drugi dzień po opublikowaniu tekstu o moim Kacperku odebrałam telefon ze szpitala w Osiecznej — wyjaśnia w końcu. — *Pani w słuchawce obiecywała, że pomogą i że mogę z synkiem przyjechać na turnus rehabilitacyjny. Nie wiedziałam, czy to sen czy prawda. Przecież na taki turnus czekałam od miesięcy.*

Przypomnijmy, że o Kacperku pisaliśmy przed miesiącem. Chłopczyk ma cztery latka i przez ten czas bardzo się już nacierpiał. Przeszedł operację serca i walczył o życie. Niestety, po operacji dotknął go zanik mięśni. Chłopczyk nie chodzi, samodzielnie nie siedzi, nie może się bawić. Jego codzienność to ćwiczenia, wyjazdy na zabiegi, ciągła walka o to, żeby prostował paluszki, utrzymał prosto główkę, żeby usiadł.

Kacperek jeździł na zabiegi do Leszna i do Rydzyny. Jego mama cztery razy w tygodniu pokonywała te trasy autobusem. Poza domem byli więc kilka godzin dziennie. Ich marzeniem było otrzymać skierowanie na pobyt w szpitalu rehabilitacyjnym. Chcieli choć raz w roku korzystać z pomocy bez wyjazdów i bez ciągłego pośpiechu.

- Po telefonie z Osiecznej wydawało mi się, że niebo się otwiera — **mówi pani Justyna.** - *Obcy ludzie wzruszyli się losem Kacperka. Polubili go zanim go jeszcze poznali.*

To rzeczywiście było niesamowite. Anna Niedźwiedzka, zastępca dyrektora osieckiego szpitala nie zastanawiała się ani chwili kiedy przeczytała tekst. Natychmiast postanowiła przyjąć chłopczyka do placówki. Szpital w Osiecznej jest właśnie dla takich dzieci. Zabiegi prowadzą tu wysokiej klasy specjaliści, lekarze, rehabilitanci, fizjoterapeuci. Nie mogła więc zrozumieć, dlaczego Kacperka nie skierowano do nich. W końcu z Grodziska do Osiecznej jest zaledwie parę kilometrów.

- Pobyt w szpitalu rehabilitacyjnym jest finansowany przez NFZ — **wyjaśnia Anna Niedźwiedzka** — *Turnus trwa trzy tygodnie, ale może być przedłużony. A jeśli lekarz specjalista skieruje dziecko na kolejne zabiegi, turnusy można powtarzać, nawet kilka razy w roku.*

Dla mamy Kacperka jest to wspaniała wiadomość. Za nią kryje się przecież szansa na poprawę zdrowia jej synka. Im więcej zabiegów, tym więcej nadziei na to, że kiedyś będzie lepiej, że Kacperek stanie na nóżkach, że zobaczy świat z innej pozycji.

Już po tygodniu Kacperek z mamą zostali przyjęci na oddział do szpitala w Osiecznej. Mają swój pokój, telewizor, pełne wyżywienie i, co najważniejsze kilka zabiegów dziennie.

- Ciągle nie mogę w to uwierzyć, że dostaliśmy taki dar od losu — przyznaje pani Justyna. *- Kacperek bardzo chętnie ćwiczy i cieszy się każdym nowym zajęciem. Uśmiecha się, jest ciekawy wszystkiego, już poznaje panie, które się nim opiekują.*

I to jest w tej chwili najważniejsze. Ale rodzinę Kostyszyn spotkała jeszcze jedna wielka radość. Właśnie odebrali wiadomość, że komisja przy Urzędzie Miasta i Gminy przyznała im mieszkanie komunalne w Osiecznej. Mieszkanie ma 62m2, jest na parterze, przy głównej ulicy miasta. Do szpitala będą mieli zaledwie kilkaset metrów. Już teraz poszli zobaczyć przez zamknięte okna jaki to lokal, czy ma podwórze, czy Kacperek będzie miał gdzie wypoczywać. Pani Justyna mówi, że kiedy tylko zakończy się turnus w szpitalu pójdą na swoje. Już nie wrócą do Grodziska. Mąż zdąży wyremontować mieszkanie, pomalować i przenieść meble. Święta spędzą już w swoich „czterech ścianach". To będzie ogromnie szczęśliwy dzień w ich życiu.

- W Grodzisku mieszkaliśmy z rodzicami, z siostrą i bratem — dodaje pani Justyna. *Było naprawdę ciasno, bo przecież mamy jeszcze córeczkę i w czwórkę zajmowaliśmy jeden mały pokój. Teraz będziemy mieli prawdziwy dom, a Kacperek miejsce do ćwiczeń. No i na rehabilitację nie będzie trzeba tak daleko jeździć.*

Pani Justyna nie wie, jak dziękować wszystkim. Jest tak zaskoczona tym co się stało, że łzy same napływają jej do oczu. Cieszy się za siebie, za Kacperka, za rodzinę, której teraz będzie o wiele łatwiej.

A my odwiedziliśmy ich w szpitalu w Osiecznej. Już wiemy, że będą mogli korzystać z dwóch turnusów rehabilitacyjnych. Maria Gawlińska, dyrektor szpitala wyjaśnia, że placówka czeka na pacjentów takich jak Kacperek, ale i starszych, do 18. roku życia. Mówi, że w Osiecznej są wspaniałe warunki do rehabilitacji i leczenia. Że mogą tu przyjeżdżać wszyscy, z całej Polski. Ale przecież chorych dzieci jest dużo także obok nas, w naszej gminie, w regionie. Szpital w Osiecznej jest dla nich otwarty. Warto o tym wiedzieć, choćby dlatego, by jak mama Kacperka, znajdować tu pomoc i serce.

HALINA SIECIŃSKA